

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

CENA NUMERU 30 GROSZY.

GAZETA ZAMOJSKA

Bezpartyjny organ Ziemi Zamojskiej
wychodzi co tydzień.

Dziś w numerze:

Pić czy nie pić?
Ziemia czy ekwiwalent?
Bandyci.

Z lat niewoli — St. Miller.
Audiatur et altera pars — Dr. Wolski.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . .	12 zł.	Kwartalnie . . .	3 zł.
Półrocznie . . .	6 "	Miesięcznie . . .	1 "

CENY OGŁOSZEŃ:

przed tekstem	po tekście:		
1 strona . . .	150 zł.	1 strona . . .	100 zł.
1/2 strony . . .	75 "	1/2 strony . . .	50 "
1/4 strony . . .	35 "	1/4 strony . . .	25 "
	i t. d.		i t. d.

Drobne ogłoszenia — 10 gr. za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: DOM LUDOWY — telefon 132.

Nr. 4.

Zamość, niedziela 21 kwietnia 1929 r.

Rok I.



Jeżeli
nie chcesz wy-
rządzić krzywdy inwali-
dom i zaszkodzić własnej kieszeni—
przeczytaj uważnie artykuł na stronie 2.

„Pić czy nie pić?”

W artykule, pomieszczonym w „Gazecie Zamojskiej” z dnia 7 kwietnia b. r. p. Henryk Świątkowski daje kilka przykładów zgubnego wpływu alkoholu nie tylko na życie rodzinne i społeczne lecz i na dobrobyt ogólnopolski oraz, jako przeciwstawienie im, kilka przykładów ilustrujących dobro, osiągnięte przez prohibicję.

Przykłady te są wiele mówiące i cel artykułu bardzo ładny, jednakże każdy medal ma dwie strony i przypatrzysz się tym odwrotnym stronom medalów, widzimy, że nie przedstawia się to tak pięknie i jasno, jakby to chciał widzieć p. Świątkowski.

Weźmy przykład ze Stanów Zjednoczonych (druga strona medalu) gdzie jest wprowadzony zakaz spożycia alkoholu i niestety (wszyscy czytający pisma dobrze to widzą, a p. Świątkowski zapomni!) spożycie alkoholu nie tylko się nie zmniejszyło lecz wprost przeciwnie, wydatnie powiększyło. Na prohibicji tej nie zarabia państwo nic, natomiast wykłada kosztem swych obywateli wielomiljardowe sumy na utrzymanie policji prohibicyjnej, specjalnych urzędów, agentów, detektywów i całej falangi różnych urzędników. Z prohibicji w Ameryce ciągną zyski i to zyski grube, ludzie ciemnej i podejrzanej konduity, tworząc całe bandy dobrze zorganizowane i uzbrojone, które zajmują się przemycając napoi wysokokowych z innych państw, prowadzą tajne fabryki oraz wyszynki, bez żadnej kontroli, łupiąc za swe „towary” ceny dziesięciokrotnie większe aniżeli byłoby to dopuszczalne w handlu legalnym.

Spółeczeństwo nasze, jak podaje p. Świątkowski, wydaje 800 milionów złotych rocznie na szynkarzy dotychczas, śmiemy twierdzić, że po wprowadzeniu prohi-

bicji wydawać będzie conajmniej dwa razy tyle, choćby biorąc tylko pod uwagę psychologję ogółu ludzi, którzy jeżeli jest coś zakazane, coś uznane za niedozwolone, a nawet szkodliwe mówią: „właśnie będę używał, bo mi się tak podoba i nikt mi tego nie może zabronić”. Objawy te, szczególnie uwydatniające się u nas, powinien znać dobrze p. Świątkowski, będąc posłem na Sejm.

Na prohibicji straca szynkarze, to racja, ale stracą ci, którzy jawnie i pod kontrolą państwową uczciwie prowadzą swe sklepy i zakłady, a temi w większości są dziś inwalidzi wojenni, zarobią natomiast potajemne wyszynki.

Potajemnych wyszynków władze nie zdołają opanować jak ich nie opanowały w Ameryce, powstanie zato potrzeba zorganizowania służby do walki z niemi, a kto da pieniądze na to? naturalnie obywatel, który już i tak obciążony jest podatkiem nadmiernym.

Jakież więc będą zyski wprowadzenia prohibicji w Zamościu? Czy takie, że świetnie prosperować będą zamiejskie restauracje, gdzie będą się udawać mieszkańcy naszego miasta?

Jaki zysk będzie miało miasto z tego, że nie będzie mógł istnieć uczciwy kupiec, natomiast panoszył się będzie spekulant, czyhający tylko na sposobność aby wyciągnąć jaknajwiększe pieniądze wzamian za wątpliwej jakości towar?

Może zarobi miasto na tem, że stracą włożone pieniądze i wartość pracy inwalidzi, którzy w wielu wypadkach opierają swoją i swoich rodzin egzystencję na koncesjach?

A może p. Świątkowski myśli, że uda się wprowadzić specjalny podatek od spekulantów, któryby pozwolił opłacić koszty walki z potajemnymi wyszynkami oraz

dał pokrycie dochodów, jakie dotychczas czerpie Magistrat z dodatków komunalnych do patentów?

Może sprawy karne, spowodowane zakazem handlu i użycia napoi wysokokowych na niestosujących się do przepisów dadzą obrońcom takie zyski, że będą mogli z nich pokryć wymienione wyżej ciężary?

Wiele dałoby się powiedzieć o osławionej prohibicji w Pruszkowie, gdzie sprzedaży wódki niema, ale „wody sodowej” i „lemoniady” można zawsze dostać, naturalnie za odpowiednią cenę, gdyż konsument musi dać sprzedawcy poważny „zarobek”, a także i pokrycie ryzyka. Poza tem jest blisko Warszawa, a pisma stołeczne miałyby słuszny żal do pruszkowian, gdyby nie mogły od czasu do czasu, podać do wiadomości publicznej paru faktów tęsknoty mieszkańców tego miasta do alkoholu, zalewających swe smutki w restauracjach warszawskich. Takie wypadki nie kosztują (niech się cieszą żony), bo to nie wydane w Pruszkowie.

Wiemy także, że niektórzy z tych, co prowadzą usilnie pracę nad przeprowadzeniem prohibicji w Zamościu niedawno, bo przed Świątami Wielkanocnymi,

zaopatrywali się w rozmaite trunki. Bynajmniej nie chcemy wma- wiać w tych ludzi, że pili, może raczej chcieli w ten sposób choć w części zapobiedz pijanstwu świątecznemu w naszym mieście!

Jeżeli tak było, to można naprawdę pogratulować p. Świątkowskiemu współpracowników ideowych, którzy przed wejściem w życie prohibicji, starają się wszelkimi siłami zapobiegać użyciu napoi wysokokowych.

Zdawało nam się nawet, że niektórzy ze zwolenników idei prohibicyjnej, wracając od czasu do czasu do domu w godzinach cokolwiek późnych, stawiają nieco chwiejnie swe kroki, no ale to zapewne skutkiem przepracowania na posiedzeniach, boć przecież wprowadzenie tak ważnej reformy u nas w Zamościu, wymaga dokładnego omówienia i opracowania.

Na zakończenie chcieliśmy się zwrócić z prośbą do p. Świątkowskiego, który robiąc tyle dobrego, możeby zechciał nam, koncesjonariuszom dopomóc i dać sposób (a nawet choćby projekt) zapobiegnięcia nędzy, jaka może wkraść się do rodzin tych inwalidów, którzy czerpią z koncesji swoje jedyne dochody!

Inwalidzi Koncesjonariusze.

Wyrodna matka.

W dniu 13.III b. r. doszło do wiadomości policji, że mieszkanka wsi Złojec gminy Wysokie, Józefa Hałasówna, urodziwszy nieślubne

dziecko zadusiła je, a następnie pochowała na cmentarzu parafjalnym w Nieliszu. Dochodzenie wdrożono.

BANDYCI.

W nocy z 15 na 16 b. m. we wsi Kulików gm. Nielisz, nieznani sprawcy za pomocą wyrwania strzechy wtargnęli do mieszkania Jana Złomańczuka, któremu owie- nęli głowę kocem i bili domaga-

jąc się pieniędzy. Następnie zrabowali mu weksle na sumę 5 tys. zł, 15 zł 30 gr, gotówką, oraz obuwie i mięso poczem zbiegli. Dochodzenie i pościg wdrożono.

Audiatur et altera pars.

Zamieszczając artykuł D-ra Wolskiego, cenionego w mieście lekarza i popularnego społecznika, podkreślamy pogodny charakter wywodów Szanownego Autora które podajemy czytelnikom bez żadnych zmian i skrótów. *Redakcja.*

OPOJU z naturalnym nie naspinkowanym nosem, obrzękłą twarzą i zastygłym, bezzmyslnym wzrokiem, który podczas libacji podobno czujesz się lekkim, jak ptak, silnym, jak lew, a wkońcu głupim, jak osioł.

ZBRODNIARZU, który w pedzie ku złym czynom i zbrodni szukasz w obronie siebie przed prawem transu alkoholowego.

ROZLEWCO, który, wysilając cały zapas swej inteligencji nad dobrem dziełem reklamowania wyszukanemi przez ciebie rozmaitemi nazwami dla jednego i tego samego, nieróżniącego się niczem rozlewane- go przez ciebie złotodajnego nektaru, a przynoszącego tak wielki ból i rozpacz dla rodziny opoi, których zwałabyś z nóg tak samo dobrze zwykła białą, jak nazwana przez ciebie jako Vivat, Zagłoba, Jeszcze Raz, Pije Kuba do Jakóba, Pije Ku-

ba, Napijmy się jeszcze raz, Kochajmy się, Wypijmy, Różnij Walenty i t. d. i t. d.

SZYNKARZU, narzekający na „niesprawiedliwe podatki”, a zewnętrzniający swoją okazałą zasobność, wyrosłą na fundamencie łez ludzkich, przelanych w psim życiu rodziny opoja.

WESOŁY, MIŁY, GŁUPI, ALE ZDROW „BRACIE ŁATO”, sliniący twarz w miłej ekstazie każdemu spotkanemu przy kieliszku towarzysowi bez względu nato, czy kulturalnie jesteś mu równy i w obejściu miły.

OBYWATELU, który dobre interesy umiesz załatwiać najlepiej przy kieliszku z ludźmi, którzy coś znaczą, a na koszt swój wypić nie chcą lub nie mogą.

KANDYDATKI NA MĘŻATKI, którym w dzisiejszych czasach dla wejścia do wrót hymenu jest łatwiej zdobyć decyzję „rozkrochmalonych” głów alkoholem, a wypieszczonych w waszej wyobraźni młodzieńców.

BON VIVANT-ci, którym nieuchodzące rzeczy, przybrane w dobry ton, często uchodzą.

Wreszcie PRZEZACNA DOBROCYNNOSCI I SZLACHETNA CELOWOSCI, fundujące dochodowość każdej zainicjonowanej przez was łamano-kęcącej imprezy na obowiązkowym przepajaniu mózgu uczestników oparami alkoholu nie ciesząc się wszyscy razem, że podczas nadchodzącego plebiscytu przeciwalkoholowego będą głosować za utrzymaniem status quo.

Jako lekarz rozumiem, że wódka z jadłospisu codziennego musi być wykluczona i, nie wdając się już w znane mi dobrze zmiany somatyczne, spowodowane użyciem alkoholu, szkoda, jaką on przynosi ludzkości, będzie aż nadto wyraźna, gdy przytoczę tu klasyczny przykład obserwowany na rodzinie amerykańskiej Jukesa, którego przodek był znanym opojem, a którego syn ożenił się z alkoholiczką.

Z 709-ciu osób w tem pokoleniu było:

174 nierządnic,

18 właścicieli domów rozpusty,

77 zbrodniarzy,

142 korzystających z zapomogi publicznej,

64 osób było w przytułku,

85 cierpiących na padaczkę (epilepsję).

Utrzymanie jednej tej małej rodzinie kosztowało państwo przy

przeliczeniu na naszą walutę tylko 9,600 000 zł.

Jeżeli do tego wspomnę o zestawieniu, jakie dał nam poseł do Dumy rosyjskiej Czeliśzew, który przedstawił roczną szkodę, jaką przynosił alkohol w Rosji w sposób następujący:

3226 osób zmarło na otrucie alkoholowe,

9176 osób utopiło się w stanie upojenia,

2896 osób porzobiło się o latarnie i schody,

8858 osób zabiło się wskutek upadku,

6895 osób zabiło się w stanie upojenia,

1359 osób powiesiło się w stanie upojenia,

375 osób otruło się

i jeżeli dodam jeszcze, że 80% było w tem robotników, to jasną jest rzeczą, że alkoholizm jest wrogiem, którego zwalczyć bezwzględnie trzeba.

Alkohol jest stanowczo wrzodem na organizmie społecznym i miał najzupełniejszą rację prof. Bunge, mówiąc, że „w pokojowej walce narodów, ta rasa zostanie bezlitośnie wytępiona, która nie rozstanie się z alkoholizmem”, jak również nie jest bez znaczenia zdanie angielskie-

Mały feljeton.

Pić czy nie pić?

Oto problemat, na rozwiązanie którego pokusił się nasz kochany, stary i miły Zamość.

To miasto, do którego „tęsknią ludzie w stolicy“...

Ale, bo też posiada on swoje osobliwości.

I to niebyłejakie.

Najpierw, został niedawno stolica kościoła, który ma sam sobie wystarczyć, w myśl aktualnego hasła — narodowej samowystarczalności.

W pobliżu jest Michałów z „cudownym Michałkiem“ — podobno, zdeklarowany przeciwnik prohibicji (dop. zec.).

Można też zobaczyć posła Kostrobale, ratusz z Magistratem, Kasę Chorych, tereny, które „już w tym roku“ będą zabudowane i t. p.

Ale, jak mówią francuzi: „wróćmy do naszych baranów“... Pić czy nie pić?

„P. Bezstronny z powiatu“ jest raczej za uświadamianiem społeczeństwa niż uchwalaniem prohibicji, a p. Świątkowski radzi — nie pić.

Trudno, każdy ma teraz głos. Zobaczymy. Czasy się zmieniły, poglądy też, a przemysł alkoholowy się rozwinął i mamy nawet zupełnie zdolnych szynkarzy.

Ktoby to myślał, co się z tymi ludźmi stanie?

Tego się doczekać w Wolnej i Niepodległej..., no ale jest jeszcze inspektor pracy i...

T-a-a-a-kl hm... Ale co będzie z „Centralką“?

Pem.

Odwołanie zniesławienia.

Powodowany nienawiścią do p. Franciszka Bryłowskiego, Radnego miasta Szczeczeszyna, z powodu namowy złych ludzi, wyrządziłem mu wielką krzywdę moralną przez to, że w dn. 1 czerwca 1928 r. zniesławilem go publicznie w m. Szczeczeszynie w ten sposób, iż p. Bryłowski, mając wpływy w Radzie Miejskiej miał przyrzec niejakemu p. Michałowi Kasprzykowi, dzierżawcy cegielni w Szczeczeszynie, wyjednanie wybrania miejsca budowy studni przy cegielni dzierżawcy Kasprzyka za co

miał od niego otrzymać 200 zł. łapówki.

Ponieważ podana przeze mnie wieść jest nieprawdziwa i zmyślona li tylko w celu poderwania opinii p. Bryłowskiego, przeto rozsiewane pogłoski odwołuję i Pana Bryłowskiego najusilniej przepraszam, przyrzekając Mu podobnych hańbiących wieści nie rozgłaszać.

Szczeczeszyn,
dn. 6 kwietnia 1929 r.

Wincenty Wyrostkiewicz
syn Jana,
kował ze Szczeczeszyna.

MAGAZYN KONFEKCJI KONSTANTY PIŁKO i S-KA

w Zamościu, dom Centralny

Już został zaopatrzony na sezon wiosenny we wszelkie artykuły konfekcji damskiej i męskiej.

Towary pierwszej jakości. Ceny stałe. Fachowa obsługa.

go uczonego Gladstona, który utrzymywał, że alkohol sprawia więcej zniszczenia, aniżeli głód, zaraza i wojna“.

Przykłady i autorytatywne zdania są aż nadto wymowne, lecz nie zawsze w walce ze złem radykalna chirurgiczna operacja kończy się pomyślnie, w chirurgii mamy nie tylko wycinania, lecz i przecinania i właśnie te przecięcia stosujemy przy wrzodach, po którym to zabiegu organizm sam łatwo przeprowadza walkę z drobnoustrojami.

Taką częściową operację zastawiałbym i w danym przypadku, nie lękając się zupełnie, że przy całkowitej banicji w stosunku do alkoholu, na terenie tylko Zamościa, rozszerzyłoby się sprzedaż jego w okolicy i nie jeden, z głoszących za zupełną prohibicją tutaj, w przypadkach szczególniejszej wagi szwarcowałby alkohol z miejsc dalszych.

Moim zdaniem walka z alkoholizmem, jeżeli ma się odbywać samorzutnie, a nie przez Państwo, powinna w pierwszym rzędzie doprowadzić do zakazu sprzedaży i picia alkoholu w restauracjach i szynkach. Tam tkwi źródło złego, tam gnieździ się upadek, stamtąd wychodzą nałogowi pijacy, tam biorą początek zbrodnie i pieniężne sprzeniewierzenia, tam rozpoczyna się tragedia ro-

dzin i tam powstaje zdrada z jej konsekwencjami.

Wódka, przyniesiona do domu, nigdy nie może dać tyle zła, ile wódka „stawiana“ w szynkach i restauracjach. W domu zawsze znajdzie się jakiś hamulec. Przecież i dziś w chwili dowolnej sprzedaży alkoholu w sklepach, mamy tylko pojedyncze przypadki upijania się w domu, zresztą o takich opojach, którym polizanie policzka przez przedstawicielkę trzody chlewnej zdaje się być pocałunkiem niewiasty, nie powinno nam chodzić, bo to są ludzie straceni dla rodziny, siebie, społeczeństwa i... niewiast.

Nie myślę, byście mnie, Szanowni Czytelnicy, posądzali, że bronię sklepów wódczanych dla własnych wygod. Sam nie piję, zresztą Polska nie jest Rosją, gdzie był zwyczaj okrapiania w święta całymi butelkami (nie koniecznie w dosłownym znaczeniu tego wyrazu) ludzi, zajmujących poważniejsze posady, a nawet, gdyby ten zwyczaj tutaj był utrzymywany, ja takowych nie zajmuję. Będąc zwolennikiem powolniejszej walki z alkoholizmem, nieumiałbym ani karać śmiercią pijaków, jak to czynili Chińczycy w 12-ym wieku przed Chrystusem, ani wypiekać godła pijanstwa rozpalo-

to robiono w swoim czasie w Indjach, natomiast:

1) zakaz sprzedaży wódki przeniosłbym na wieś, pozostawiając na razie sklepy z wódką po miastach,

2) upijającym się zabroniłbym przemawiać z trybuny do istot do ludzi podobnych, ponieważ w tłumie nie każdy na miano człowieka zasługuje,

3) dopomagałbym ludziom zakładającym restaurację bez alkoholu,

4) pensję pijącym wypłacałbym na ręce ich żon, ewent. ludzi przez nich wskazanym, zasługującym na pełne zaufanie,

5) powiększyłbym objętość sprzedawanych butelek dla zwiększenia ich ceny, by ograniczyć tem możliwość nabywania tej trucizny przez proletariuszy. Niechby wytruwała się tak zwana „burżuazja“, bo dotychczas pije więcej właśnie proletarij,

6) w dniu uroczyste, odpusty i w dniu targowe zabroniłbym bezwzględnie sprzedaż wódki,

7) prowadzenie sklepów z wódką oddałbym towarzystwom dobroczynnym, któreby rozpijania ludzi nie miały przecież na celu,

8) w miejscach większych osiedli, a więc i w Zamościu, utworzyłbym pogotowie ratunkowo-przewozowe.

Posel Dwiduch najechnał na słup.

W dniu 17.IV o godz. 5 rano, autobus osobowy, jadący z Biłgoraja i prowadzony przez szofera Dobrzańskiego Karola, przejeżdżając przez Zwierzyniec najechnął na słup z przewodnikami elektrycznymi, wskutek czego

autobus został uszkodzony. Konduktor Jan Kuźmiński i poseł Dwiduch zostali lekko ranni stłuczonem szkłem. Przyczyna katastrofy było zerwanie się sprężyny od sztangi kierowniczej.

Krew na arenie.

Skutkiem sporu o dom modlitwy na Nowym Mieście, do którego roszczą sobie pretensje dwie grupy żydów z tego przedmieścia rozgorzała walka na kije.

Polala się krew wojowników wobec czego władze ten dom modlitwy zamknęły i opieczto-

wały.

Wobec nadchodzących jednak świąt dorocznych dom modlitwy będzie przez władze otwarty, pod warunkiem, że tubylcy złożą broń i do ponownego rozlewu krwi nie przyjdzie.

W każdej gminie winna być biblio- teka.

Związek Pracowników Adm. Gm. zawiadamia, że wszelkie książki dla bibliotek samorządowych nabywać można w Składnicy Związku (Warszawa, Żorawia, 27).

W zamówieniach należy podawać dokładnie nazwisko autora, tytuł książki i ilość egzemplarzy.

Wkrótce Związek P. A. G. wyda własnym nakładem wzorowy katalog bibliotek samorządowych.

Co słyhać w spra- wach parcelacji i serwitutów.

— P. Bolesław Adam Młodzianowski Komisarz Służebnościowy do spraw likwidacji serwitutów, ciążących na dobrach Ordynacji Zamojskiej, został mianowany Naczelnikiem Wydziału Urzędów Rolnych przy Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Lublinie.

W dniu 30 kwietnia b. r. w lokalu Biura Komisarza Służebnościowego w Zamościu odbędzie się konferencja, na której szczegółowo będą omawiane i poddane dyskusji zagadnienia dotyczące służby folwarcznej, zwolnionej z powodu parcelacji i znoszenia służebności oraz sprawy kredytowe związane z parcelacją prywatną.

Porządek dzienny następujący:

1) Parcelacja folwarków Ordynacji Zamojskiej.

Zagadnienie zwolnione z powodu parcelacji i likwidacji serwitutów służby folwarcznej i leśnej (ilość ogólna już zredukowanych projektowane dalsze redukcje rugowanie z budynków i zaprzestanie świadczeń przed wpuszczeniem w posiadanie); — referuje Komisarz Ziemski p. Stefan Sekutowicz.

2) Potrzeby kredytowe w związku z parcelacją na rok bieżący,

a) wysokość potrzebnego kredytu gruntowego,

b) wysokość potrzebnego kredytu inwestycyjnego,

dla pijaków w postaci taczki, za przeżonej w kuca, by nie obrażać godności pijącego po wytrzeźwieniu.

Do obsługi użyłbym dwóch silnych bezrobotnych, a ponieważ, jak mówi przysłowie „pijanemu należy ustąpić“, taczkę zaopatrzyłbym automatycznie, stałą sygnalizacją. Taczka się przysposobiłbym także do przenoszenia na niej pijanych, bo do tej pory urniętych po schodach u nas przenosi się niewygodnie „na barana“. Kosztami ufundowania i utrzymania powyższej taczki dla rehabilitacji obłożyłbym wzbogacających i wzbogacających się ze sprzedaży alkoholu. Poszczególne podróże na taczce dla prostej statystyki odnotowałbym w rubryce wypadków w „Gazecie Zamojskiej“, wyznaczając dla sprawiedliwości premję dla tych, którzy odbyliby w powyższy sposób większą ilość podróży.

Na zakończenie chcę upewnić, Szanownych i Czcigodnych, Inicjatorów walki z alkoholizmem na terenie Zamościa, że po uprzednim przegłosowaniu w sprawie, dotyczącej zakazu picia alkoholu w restauracjach i knajpach wszelkiego rodzaju, o ile wytworzy się tego potrzeba, dam głos za prohibicją całkowitą.

Dr. F. Wolki.

Magazyniera

posadę w gospodarstwie rolniczym, lub składzie, fabryce i t. p. poszukuję od zaraz na wyjazd, lub w miejscu. Żonaty, lat 37, posadę mogę objąć i po kawalersku. Wiadomość w Administracji „Gazety Zamojskiej”.

c) konieczności kredytowe Ordynacji Zamojskiej w stosunku do nabywców i warunki kredytowania. Referuje Komisarz Ziemi p. Stefan Sekutowicz.

Podział wspólnot otrzymanych przy likwidacji serwitutów, obciążających dobra Ordynacji Zamojskiej.

a) obecnie obowiązujący tryb podziału,

b) braki i ujemne strony powyższego,

b) główne wytyczne do norm prawnych, mających regulować podział wspólnot. Referuje Naczelnik Młodzianowski.

4) Scalenie gruntów na terenie 5 powiatów Ordynacji Zamojskiej.

a) Stan obecny:

b) trudności przy planowaniu akcji scaleniowej:

c) plan prac na najbliższe lata

referuje Komisarz Ziemi p. Tomczyński.

5) Wolne wnioski.

Na powyższą konferencję ma podobno przybyć Delegat Ministra Reform Rolnych, Prezes Okręgowego Urzędu Ziemi w Lublinie p. Henryk Janiszowski.

Szkolnictwo.

— Akcja budowy szkół w powiecie Zamojskim rozwija się z dniem każdym intensywniej. Odnosne władze nie odmawiają szerokiego poparcia. I tak, n. p. gmina Skierbieszów otrzymała w krótkich odstępach czasu 3-krotne zasilki (kilkanaście tysięcy zł) na wykończenie budowy 7-klasowej szkoły powszechnej w Skierbieszowie.

Kurs wakacyjny dla nauczycieli.

— Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ma zamiar w okresie letnim 1929 r. zorganizować 4 tygodniowy kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

— Kuratorjum Okręgu Szkolnego projektuje urządzić dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych kurs wakacyjny harcerski w Zamościu.

Sprawy społeczne.

Lotnisko w Zamościu.

W dniu 11 b. m. odbył swoje doroczne Walne Zgromadzenie Wojewódzki Komitet L. O. P. P.

Przewodniczącym obrad wybrano jednogłośnie prezesa Komitetu Zamojskiego, Starostę Pryzińskiego.

W Prezydium zasiadli: dotychczasowy prezes Komitetu Wojewódzkiego D-r. Bryła i Starosta Krasnostawski p. Koch.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z całorocznej akcji na terenie województwa, w której na czoło

wysunęła się akcja powiatu Zamojskiego, gdyż społeczeństwo miejscowe zdało bezprzykładnie egzamin ofiarności, składając w przeciągu 1/3 roku sumę, która przewyższa wszystkie ofiary całego województwa.

Ścisłe mówiąc społeczeństwo Zamojskie dało w roku bieżącym na rozbudowę swego lotniska w gotówce i świadczeniach około 48.000 zł, z czego 1/3 została użyta na niwelację lotniska.

Za resztę, zdeponowaną w komunalnej kasie, rozpoczęto budowę szosy przez gotowy już przejazd kolejowy, poczem, bez względu na stan postępu robót



KSIEGARNIA

Zygmunta Pomarańskiego i S-ki

w Zamościu, ul. Ordynacka, róg 3-go Maja

jest stale zaopatrzona: w podręczniki szkolne i metodyczne dla nauczycieli, materiały piśm., beletrystykę, książki dla dzieci i młodzieży.

Przyjmuje zamówienia na organizowanie bibliotek gminnych, szkolnych i różnych stowarzyszeń młodzieży na dogodnych warunkach.

Poleca uwadze Sz. Klienci następujące wydawnictwa własne:

Beckford Willem — Wathek. Romans wschodni.	zł 2.—
Bennet Arnold — Miłość uświęcona i miłość wolna. Powieść z życia trzech serc ludzkich	zł 5.—
Bousenard Ludwik — Dusiele w Bengalu. Powieść dla młodzieży z czasów walk anglików o Indie	zł 5.—
Dąbrowski Marjan — Różaniec życia i śmierci. Wspomnienia legionowe.	zł 3.—
Domańska Michalina — Małżeństwo Zygmunta Kietlicza. Powieść.	zł 3.30
Marczyński Antoni — Perła Szang-haju. Powieść sensacyjno-egzotyczna. Wydanie nowe. Całość (w druku)	około zł 8.80
Marjon Cecylja — Zośka. Powieść współczesna.	zł 3.30
Norris Frank — Potęga giełdy. Powieść. (Trust pszeniczny Ameryki)	zł 5.—
Tharaud H. i J. — Królestwo Boże. Powieść z życia żydów na Ukrainie	zł 2.—
Wysocki Antoni — Zabawy mędrców. Powieść	zł 4.—

budowlanych, ma być rozpoczęty ruch pocztowo-pasażerski na linii Warszawa — Lwów.

W tym kierunku Komitet Wojewódzki, spiesząc z pomocą miastu i powiatowi, wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o skierowanie linii lotu War-

szawa — Lwów przez Zamość.

Komitet Wojewódzki wyraził nadzieję, że sąsiednie powiaty, zwłaszcza Tomaszów, Hrubieszów i Biłgoraj, szczególnie nieszczęśliwie pod względem komunikacyjnym obsługiwani, przyjdą w pomoc powiatowi Zamojskiemu.

Wojna o postój dorożek.

Mieszkańcy wąskich ulic Zamościa, zwłaszcza właściciele sklepów, bronią się stale i protestują przeciwko postojowi dorożek, które zanieczyszczają ulicę, roznoszą brud i fetor, a przez swoje hałaśliwe zachowanie uniemożliwiają pracę.

Przeniesiono ich z ulicy Ormiańskiej na Bazylijską, a obec-

nie obmyśla się znowu inne miejsce postoju.

Nawiasowo dodamy, że ilość dorożek będzie zredukowana, kosztem usunięcia najbardziej zniszczonych wehikułów.

W najbliższym czasie dorożki będą jednolicie umundurowane.

Z SĄDU.

— W dniu 29 kwietnia 1929 r. w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Zamościu rozpatrywana będzie sprawa z oskarżenia Nuty Garfinkla z art. 102 cz. I. K. K., przynależność do K. P. P.

— W dniu 6 maja 1929 r. — z oskarżenia Eugenjusza Kowalika z art. 102 cz. I. K. K. — przynależności do K. P. P.

— W dniu 10 maja 1929 r. z oskarżenia m-ców wsi Browiec. gminy Rudnik pow. Krasnostaw Józefa Dziocha, Józefa Chadały, Stanisława Banacha i in. oskarżonych o napad rabunkowy w nocy z 3 na 4 września 1927 r. pomiędzy Nową Wsią a Sułowcem na kupców Berka Halpera, Chaima Grinapela i Jankla Rosenfelda.

STEFAN MILER.

Z lat niewoli.

(Wspomnienia szkolne).

Chociaż polskiego uczył się każdy prawie w domu pokrywom — na oficjalnej nauce polskiego w szkole uczęszczano, jakgdyby to był przedmiot obowiązkowy dla zaimanifestowania uczuć narodowych.

Ze jednak był on parodią, niech świadczy fakt wykładów polskiego po rosyjsku przez rosyjanina. Lekcja polegała na tłumaczeniu na polski i odwrotnie przeważnie opowiadań z życia Rosji. Tak było rok jeden, dwa. Później przy tym samym programie wykladał po rosyjsku polak s. p. Rejman, który choć nie mógł wiele nauczyć w takich warunkach, to już w środkowych klasach ostrożnie przy lada okazji rozbudzał zamiłowanie do języka ojczystego, zawstyżał nasze braki z literatury polskiej i narażając się niekiedy, szepcem, po polsku już, przemycał różne wiadomości z dziejów Polski, napomykając co należy czytać poza

szkołą. Znalazł się raz z tego powodu w bardzo przykrej sytuacji w momencie, gdy zniżonym głosem po polsku wyrównywał nasze braki z historii polskiej nie spodziewając się nagłej wizyty inspektora, który po nagłym zapukaniu wszedł szybko do klasy, nim skonsternowany profesor bąknął „pażalujsta”.

Oniemieliśmy na równi z profesorem, ale błyskawicznie wyratował profesora jeden z kolegów, który jakgdyby przed chwilą tłumaczył jakąś bajkę Gogola, tylko mu przerwano, zaczął nagle czytać rzekomy ciąg dalszy.

Sztuczka się udała. Ośmielony profesor „niemnożko gromcze” zachęcił siebie i innych do równowagi a nawet pochwalił ucznia za dobre tłumaczenie. Po nim tłumaczyli już śmiało inni. Nielegalności inspektor nie dostrzegł, nie przeczuł jej niedawnego faktu, pożegnał się po

chwili i wyszedł. Odetchnęliśmy, ciesząc się z umiejętności maskowania się. Nie przeczuwał wtedy pan inspektor i jego koledzy moskale, jak zachęcenie przez Rejmana rozczytywaliśmy się w domu lub w ogrodach trylogią Sienkiewicza. Wielki ten pisarz rozżarzył w nas iskry uczuć do oślepiającej bieli. Co dobre, rycerskie, zdolne do poświęceń wiązało się w naszych pojęciach z imieniem polaka i Polski całej. Była to może przesada, ale w latach niewoli zaślepieniy patriotyzm stał się tarczą ochronną od zakusów rusyfikacji, która stała się pozorna i w rzeczywistości była w Królestwie nonsensem politycznym. Mogliśmy dla stopni i dla świętego spokoju recytować solidnie „Słowo o polku Jgorie” lub stek zadanych głupstw w rodzaju „Lublin starinnyj ruskij gorod”, potakiwać, gdy nauczyciel zachwycał się potęgą Rosji i jej kulturą, z którą rzekomo kultura Polski równać się nie mogła, mogliśmy kuć Gogola, Puszkina czy Lermontowa, — czemu nie, nawet w takt lłowajskiego fałszerza historii, ale idyotyzmem było i gruboskórnością nie widzieć maski na twarzy nawet

smarkacza. Tak, maski, bo niezależnie od lekcji w szkole, ileż to razy do późna w nocy miast lepiej kuć i kuć o „matuszkie Rassiji” pisać rozkosz trylogii lub pana Tadeusza pełnemi haustami, a nawet, o zgrozo, czytywało dzieje własnego narodu po stokroć dokładniej niż zadaną historię Rosji.

Był to duchowy odpoczynek, cudowny lek i odjum na trutkę rusyfikacji. Taki trzecioklasista dumny już był z polskości, na moskala patrzył z góry i z pogardą, zniechęcał się za niewolę, zaczynał marzyć, marzyć o Przyszłej Polsce, z wiarą, że nie zginie. Już taki malec.

Jeszcze czasami śnią mi się te czasy, czasy wesółych „galówek” i „panichid za caria”.

Wesółych, bo który z młodzieży nie lasy jest na próżnowanie. A takich galówek było chyba ze 20 w roku.

Najwięcej w maju, wtedy właśnie, kiedy uśmiecha się przyroda i wabi w pola, na łąki i do lasu.

Galówki te, to był raj dla młodszego pokolenia.

D. c. n.

ROLNICY!

Posiadamy na składzie w Zamościu:
Owies, Jęczmień, Pszenicę jarą do siewu, Buraki i Marchew
pastewną, Nasiona warzywne, kwiatowe i inne.

Wszystko w najlepszym gatunku, po cenach umiarkowanych.

Mamy również zawsze na składzie:

Nawozy sztuczne,	Papę,	Otręby,	Maszyny
Cement,	Smółowiec,	Makuch,	rolnicze,
Wapno,	Smary i oleje,	Blachę,	Wirówki.

Przyjmujemy ubezpieczenia od ognia i gradu, jako przedstawiciele najpoważniejszego w Polsce T-wa Ubezpieczeń „Vesta” W celu zbiorowego ubezpieczenia od gradu drobnych rolników, delegujemy do poszczególnych gmin i wsi naszych urzędników, po otrzymaniu zawiadomienia.

**Centrala Handlowa Producentów Rolnych
w Zamościu.**

Biuro w Domu Centralnej Kasy.
 Składy przy bocznic Banku Ziemiańskiego.
 Telefon Nr. 70.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

„ROLNIK”

Tel. Nr. 124. **w Zamościu.** Tel. Nr. 124.

POLECA NA SEZON WIOSENNY

WSZELKIE ZBOŻA SIEWNE kwalifikowane I i II
odsiewy oraz zboża siewne niekwalifikowane.

NASIONA koniczyn czerwonej i białej, tymokę,
buraki pastewne, marchew pastewną i inne.

NAWOZY SZTUCZNE na warunkach kredytu Pań-
stwowego Banku Rolnego.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE z najlep-
szych fabryk na dogodnych warunkach kredy-
towych.

ARTYKUŁY BUDOWLANE I OPAŁOWE: blachę
ocynkowaną Cynkowni Warszawskiej, cement
i węgiel.

ZASTĘPSTWO WIRÓWEK szwedzkich „ALFA-
LAVAL” na kredyt 18-miesięczny.

ZDOLNY

szofer tylko z kursów samochodowych

PRYLIŃSKIEGO

WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 27.

Opieka i mieszkanie zapewnione.

Największe warsztaty szkolne.

Przy handlu win i towarów kolonialnych

STANISŁAW MATEJA

Zamość, pl. Mickiewicza 4, telef. 173

otworzyłem dział wszelkiego rodzaju
szkła, porcelany, fajansu i t. p.

Polecam w wielkim wyborze:

serwisy stołowe,

serwisy do kawy,

herbaty i owoców.

NA RATY!

NA RATY!